



Nawrócenia czas

Na progu Wielkiego Postu w liturgii Kościoła słyszeliśmy kategoryczny okrzyk proroka Joela: *Nawróćcie się!* (Jl 2, 12), ale rozlegała się też pokorna prośba świętego Pawła: *W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem* (2 Kor 5, 20). Nie może być lepszego przesłania na ten czas, który w tradycji Kościoła jest czasem odszukiwania stale na nowo swojego miejsca przy Panu Bogu, swojej własnej godności, która jest z Boga i którą tym bardziej tracimy, im bardziej oddalamy się od Niego.

Wezwanie do nawrócenia to szansa dla człowieka, któremu skomplikowało się życie, by dostrzegł, że idzie złą drogą, i by podjął wysiłek powrotu na drogę dla niego właściwą. To zbłądzenie bowiem — a nie pojedynczy grzech czy słabość ludzka — jest największą tragedią człowieka. Kiedy bowiem człowiek idzie dobrą drogą, nawet jeśli na tej drodze się potknie, przewróci, znajdzie w przydrożnym rowie, w błocie, pogardliwe omijany przez wszystkich — to zawsze ma jednak szansę na powstanie i — choć będzie po tym wypadku obolały i upokorzony — podjąć dalej marszu do celu po tej dobrej drodze, na której się znalazł. Upadek na drodze dobra, choć jest bolesny, nie jest więc największym złem, jakie może dotknąć człowieka.

Znacznie większą tragedią jest wybór przez człowieka drogi, która prowadzi go na manowce. Pójście taką drogą zwykle wydaje się łatwiejsze i wygodniejsze. Dlatego odrzuca się drogę dobra, bo ta wymaga trudu. Uznanie złej drogi życia za dobrą, złego sposobu myślenia za dobry, jest największą tragedią człowieka, nie tylko dlatego, że taka droga prowadzi do zła, albo przynajmniej donikąd. Świadomy wybór takiej drogi uważanej za dobrą uniemożliwia także nawrócenie. Dlaczego bowiem miałbym zmieniać swoje złe życie, skoro uważam je za dobre?

Nawrócenie jest zawróceniem ze złej drogi — a to zawsze jest możliwe! —

i wybór, a następnie wejście na drogę dobra. Wielu ludzi boi się jednak podjęcia tego wysiłku. Sądzą, że stracili szansę na pojednanie z Bogiem i ludźmi. Taki sposób myślenia zależy czasem od tego, jaką mamy wizję Boga: czy tylko jako Mściciela zła i grzechu, którego dopuszcza się człowiek, czy też jako Tego, który mimo zła i grzechu staje zawsze po stronie człowieka? Czy rzeczywiście wielkie grzechy człowieka przekreślają jego szansę na nawrócenie, odnalezienie Boga i rozpoczęcie wszystkiego od nowa?

Wydaje się nam czasem, że to tylko my ufamy Panu Bogu w naszych możliwościach, planach na dobre, szczęśliwe życie.

Ale przecież to najpierw On zaufał człowiekowi. I choć my nigdy się na naszej ufności ku Niemu nie zawieziemy, On wielokrotnie zawiódł się na nas, a mimo to zawsze daje szansę powrotu. Dlaczego tak czyni?

Ponieważ człowieka ukochał. Miłość z kolei — każda miłość — zawsze domaga się odpowiedzi i zawsze w naszym ludzkim życiu udzielamy jej poprzez odrzucenie, obojętność, przyjęcie... Różne mogą być odpowiedzi. A jaka jest odpowiedź na miłość Boga? W perspektywie pytania o miłość musimy pytać zatem o motywację owego nawrócenia, czyli zawrócenia ze złej drogi, do czego zachęca nas liturgia Wielkiego Postu. Bo prawdziwe nawrócenie ma sens tylko z miłości.

KS. PIOTR NITECKI



graf. Krystian Głoński